

Lotnisko polowe Widzew 1939 r.

27 sierpnia 1939 r. w godzinach wieczornych do majątku Widzew przybył rzut kołowy III Lwowskiego Dywizjonu Myśliwskiego zajmując na lotnisko pola bezpośrednio przylegające do pałacu – siedziby właścicieli majątku – rodziny Herse.

Personel techniczny pozasypywał bruzdy i w ten sposób ściernisko po owsie stało się pasem startowym i lądowiskiem dla samolotów. Pod dwoma stogami siana urządzono warsztat remontowy. Rosnące na skraju pola drzewa oraz pozostałe jeszcze na polu szytygi zboża służyły do maskowania samolotów. Przebiegający obok rów melioracyjny wykorzystywany miał być jako schron przeciwdławkowy.



Wybudowany w 1897 r. pałac Kindlerów w Widzewie, w którym we wrześniu 1939 r. kwaterowali piloci III/6 Dyonu Myśliwskiego. Zdjęcie zostało wykonane ręką jednego z myśliwców lwowskiej jednostki.

31 sierpnia 1939 r. wieczorem wylądował na prowizorycznym lotnisku III/6 Lwowski Dywizjon Myśliwski w sile 21 samolotów myśliwskich w tym dziewięć PZL 11c (miały radiostacje), dwa PZL 11a (bez radiostacji), dziesięć szt. PZL P.7a przestarzałych bez radiostacji oraz samolot łącznikowy RWD-8. Samoloty wylądowały już po zmroku. Lądowisko oświetlały podpalone przez personel naziemny sterty słomy. Pomimo tego podczas lądowania ppor. pil. Kazimierz Rębalski uszkodził PZL P.11, który został transportem kołowym odesłany do naprawy do Warszawy.

W skład dywizjonu dowodzonego przez mjr. pil. Stanisława Morawskiego wchodziły dwie eskadry: 161 Eskadra Myśliwska (161 EM) dowodzona przez kpt. pil. Władysława Szcześniewskiego oraz 162 EM dowodzona przez por. pil. Bernarda Groszewskiego.



Mjr pil. Stanisław Morawski, dowódca III/6 Dyonu Myśliwskiego

Oficerem taktycznym (odpowiednik szefa sztabu) był por. pil. Tadeusz Jeziorowski. Łącznie personel 161 EM liczył sobie 5 osób dowództwa, 15 pilotów oraz 27 osób personelu technicznego. 162 EM liczyła 5 osób dowództwa, 14 pilotów i 34 osoby personelu technicznego. Dowództwo dywizjonu stanowiło sześć osób. Wyposażenie personelu naziemnego stanowiło 20 samochodów półciężarowych Fiat 621, dwa ciągniki, dwie radiostacje samochodowe, dwa samochody sanitarne dwa motocykle oraz trzy zarekwirowane samochody osobowe (cywilne).



Kpt. pil. Władysław Szczęśniewski, dowódca 161 eskadry myśliwskiej

Polski system obrony przeciwlotniczej w 1939 roku stanowiło 800 posterunków obserwacyjnych rozmieszczonych na terenie całego kraju, które miały za zadanie telefonicznie informować o liczbie i kierunku przelotu samolotów nieprzyjaciela. Jednakże system działał dobrze w pierwszych dwóch dniach, potem zawiódł, gdyż oparty był na cywilnej sieci telefonicznej, która albo była zajęta, albo zerwana w wyniku bombardowań. Stąd też lotnicy mogli liczyć tylko na siebie, ponieważ nie było żadnego systemu ostrzegania przed lotnictwem nieprzyjaciela.

III/6 Lwowski Dywizjon Myśliwski miał za zadanie osłanianie wojsk lądowych Armii Łódź przed atakami lotnictwa niemieckiego oraz osłanianie Łodzi przed bombardowaniem. Wykonanie tego zadania było bardzo trudne, biorąc pod uwagę fakt, że parametry techniczne samolotów nieprzyjaciela były zdecydowanie lepsze od naszych. Nasze myśliwce nie mogły dogonić nawet samolotów rozpoznawczych wroga, nie mówiąc już o ich myśliwcach.

1 września o godz. 5⁰⁰ ogłoszono alarm. Z sieci dozoru dotarł meldunek o nadlatującym samolocie n-pla. Na wysokości 6000 m leciał He 111 przeprowadzający rozpoznanie rejonu Łódź-Pabianice. Klucz alarmowy wystartował jednak bez wyniku. Mgła uchroniła samolot n-pla. Skrył się w chmurach. Kpr. pil. Feliks Gmur oddał kilka serii do n-pla, ale bez skutku. W tym dniu jeszcze kilkakrotnie podrywano klucz alarmowy, jednak najczęściej do walki nie dochodziło gdyż niemieckie samoloty zwiadowcze latały na dużej wysokości, a do tego były szybsze. Stąd trudno było nawiązać walkę. Tym bardziej, że mgła dawała możliwość samolotom wroga skryć się przed



Por. pil. Tadeusz Jeziorowski, oficer taktyczny III/6 Dyonu Myśliwskiego. Zginął zestrzelony przez niemieckie myśliwce 4 września 1939 r. nad Widzewem

myślicami. Mjr Morawski po powrocie z narady u dowódcy lotnictwa Armii Łódź płk Iwaszkiewicz zarządził rozstawienie zasadzek. Polegało to na tym, że w trzech miejscach rozstawiono samoloty na polu i zamaskowano. Kiedy nadlatywały samoloty n-pla samoloty startowały. Lotnicy nazywali to wymiataniem, gdyż najczęściej niemieckie myśliwce na widok polskich samolotów po prostu uciekały. Miejscami zasadzek były Kłoniszew, Wola Wężykowa i Orchów. 1. września wieczorem wyjechały samochody z personelem technicznym i paliwem na miejsca zasadzek.

2 września wyleciały samoloty na zasadzki. Wielokrotnie startowały przepędzając samoloty ostrzeliwujące piechotę, lecz nie udało się nawiązać walki, gdyż znacznie szybsze samoloty niemieckie po prostu odlatywały. Natomiast stoczyły walkę powietrzną samoloty wysłane do wyeliminowania 10-ciu Messerschmitów Bf 110 C. Miały one jak wynika z badań historyków, związać polskie myśliwce walką, aby umożliwić zbombardowanie radiostacji w Łodzi. Ten zamysł się udał, gdyż związane walką polskie myśliwce nie mogły przeszkodzić w bombardowaniu radiostacji. Lotnicy niemieccy zgłosili 3 strącenia polskich samolotów, jednakże wszystkie maszyny wróciły. Jeden samolot miał kilka przestrzelin. Ten dzień zapisał się w historii dywizjonu tragicznie. Wracając z „wymiatania“ ppor. pil. Piotr Ruszel zginął ostrzelany przez żołnierzy 4. Pułku



Ppor. pil. Piotr Ruszel ze 161 eskadry myśliwskiej zginął podczas podchodzenia do lądowania w Orchowie ostrzelany przez żołnierzy polskich rozładowujących się z pociągu na stacji Orchów. Wylądował. Zmarł w drodze do szpitala w Łasku

Piechoty Legionów. Zestrzelony został również ppor. pil. Wiesław Choms., pomimo tego, że wystrzelili zielone rakiety powiadamijące, że to swoi. Choms miał więcej szczęścia. Jego samolot zawisł na drzewie, a on z niewielkimi obrażeniami dotarł do Widzewa. Ppor. pil. Piotr Ruszel zmarł w drodze do szpitala w Łasku. Literatura historyczna podaje, że ppor. ppor. Ruszel i Choms byli podchorążymi. Nieprawda. Obaj otrzymali w dniu 1 września 1939 roku awans do stopnia podporucznika, tylko rozkaz ten dotarł do Dywizjonu 7 września, już w Grójcu. Tak więc powinno się pisać ppor. pil.

Cztery samoloty dowodzone przez por. pil. Jana Wiśniewskiego wystartowały z zasadzki i ostrzelały Oddział Rozpoznawczy 10. DP przygotowujący się do ataku na wieś Ostrówek w okolicach Wieruszowa. Niestety ostrzelany przez własne wojsko por. Wiśniewski lądował przymusowo rozbijając maszynę. Wrócił pieszo do jednostki. W tym samym czasie pozostali lotnicy pod dowództwem ppor. pil. Kazimierza Rębalskiego zaatakowały bombowce starające się zbombardować radiostację. Udało się strącić jeden bombowiec, a dwa inne uszkodzić.

Na zasadzce w Kłoniszewie kilkakrotnie startowały samoloty, jednakże zawsze Niemcy odlatywali nie nawiązując walki. Po południu zaatakowali klucz Heinkli

111 bombardujących polskie pozycje obronne. Do walki włączyły się nadlatujące Messerschity 110. W wyniku tej walki zginął ppor. pil. Edward Kramarski, uderzając płonącym samolotem w zagajnik w okolicach wsi Emilianów w pobliżu Sędziejowic. Ppor. pil. Jan Dzwonek został ranny. Wyskoczył z płonącej maszyny w ostatniej chwili.

W godzinach popołudniowych piloci dywizjonu stoczyli wiele walk z Messerschmitami osłaniającymi wyprawę bombowców na Łódź. W walkach tych zestrzelono dwa Messerschmity. Przy starcie zestrzelony został plut. pil. Domagała, jednakże zdołał wylądować z przestrzelonym zbiornikiem paliwa, zalany benzyną i zanim do przygotowanego do startu samolotu zdążył dobiec rezerwowo pilot Domagała już wystartował.

W wyniku walk 2 września 1939 r. w okolicach Łodzi

W ciągu tego dnia lwowski dywizjon wykonał kilkadziesiąt lotów. Ich efekt wygląda następująco:

- Zestrzelono dwa Messerschmity Bf 110
- Stracono 7 samolotów:
- PZL P. 11C ppor. Kramarskiego – zniszczony, pilot poległ;
- PZL P.11c ppor. Dzwonka – zniszczony, pilot ciężko ranny;
- PZL P.11 ppor. Ruszela – zniszczony przez własną opl., pilot poległ;
- PZL P.11 ppor. Chomsa – zniszczony przez własną opl., pilot przeżył;
- PZL P.7a ppor. Wiśniewskiego zniszczony przez ogień polskiej piechoty, rozbity przy przymusowym lądowaniu;
- PZL.11c zestrzelony podczas startu plut. Domagały o czym wcześniej
- PZL P11 ppor. Koca ostrzelany przez Luftwaffe, brak możl. naprawy.



Ppor. Edward Kramarski zginął 2 IX. ok. godz. 16⁰⁰ w pobliżu wsi Emilianów w okolicach Sędziejowic w walce z przeważającymi siłami wroga. Przez ok. 40 minut walczył z czterema Messerschmitami. Zestrzelony uderzył w zagajnik. Zginął na miejscu.

3. września. W trzeci dzień wojny września 1939 roku dywizjon wkroczył z czternastoma samolotami, z czego dwa podremontowane w nocy przez mechaników nadawały się jeszcze do latania. Cały dzień minął na walkach

powietrznych. Siły dywizjonu (były podzielone pomiędzy udział w zasadzkach w Orchowie i Chojnem k/Sieradza oraz tzw. „wymiataniem“ z nad linii frontu. Dowódca Armii Łódź gen. Juliusz Rómmel żądał od dowódcy lotnictwa Armii Łódź płka Iwaszkiewicza wymiatania z nad linii frontu samolotów niemieckich ostrzeliwujących wojska lądowe, jednakże to zadanie było trudne ze względu na dużą przewagę liczebną n-pl, jak również dużą przewagę szybkości samolotów niemieckich, które po pojawieniu się polskich myśliwców zwiększały prędkość i odlatywały. Polskie myśliwce nie były w stanie ich dogonić.

Bilans operacji bojowych dywizjonu tego dnia wyglądał następująco:

- 4 zestrzelone maszyny niemieckie:
- samolot rozpoznawczy Hs 126B zestrzelony przez kpr. pil. Zbigniewa Urbańczyka;
- Heinkel He 45 zestrzelony k/Zduńskiej Woli przez plut. pil. Franciszka Prętkiewicza;
- Dornier Do 17E/F zestrzelony przez ppor. pil. Mariana Trzebińskiego
- Dornier Do 17 zestrzelony przez ppor. pil. Czesława Główczyńskiego.

Straty polskie to cztery samoloty; 3 PZL P.7a i jeden PZL P.11.

Piloci przeżyli. Tylko ppor. pil. Andrzej Malarowski został ugodzony kulą w odcinek szyjny kręgosłupa. Pocisku nie udało się usunąć do końca życia.

Dodatkową stratą było zestrzelenie przez własne oddziały samolotu łącznikowego RWD-8 pilotowanego przez st. sierż. Prymusa Grygłowicza-Kuszlisa. Pilot ranny wrócił do jednostki.

4 września samoloty dywizjonu rozstawione były na zasadzkach. Na zasadzce Chojne był klucz dowodzony przez ppor. pil. Mariana Trzebińskiego oraz na zasadzce w Orchowie klucz dowodzony przez ppor. pil. Władysława Goettela (zastępcę dowódcy 161 EM - kpt. Wł. Szcześniewskiego). Na lotnisku głównym w Widzewie stacjonowało pięć samolotów. Samoloty od 6-stej rano walczyły z samolotami rozpoznawczymi Luftwaffe. Uszkodzono dwa samoloty niemieckie oraz zestrzelono jeden. Stracono także polski samolot myśliwski. Podczas walki z Dornierami wypadł z samolotu pchor. pil. Franciszek Kornicki.

Samolot pozbawiony pilota runął na ziemię i spłonął. Niemcy przypisali sobie zestrzelenie. Kornicki wylądował na spadochronie i wrócił okazją do jednostki. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była awaria pasów., które się po prostu odpięły.

Nieznacznie ranny Zdroziński wymanewrował wrogie myśliwce i wylądował na Lublinku. Opuścił samolot i skrył się w pobliskim zagajniku. Niemcy "rozstrzel samolot.

Z powodu przełamania polskiej obrony na rzece Warcie k/Sieradza ppor. pil. Trzebiński podjął decyzję o zlikwidowaniu zasadzki Chojne. Ok. godz. 11³⁰ wystartowały do powrotu do Widzewa. Podczas lotu zostały spostrzeżone przez osiem Messerschmittów Bf 109 osłaniających przemarsz czołgów. Lądujące na resztkach paliwa i bez amunicji samoloty wskazały lokalizację lotniska. Po wylądowaniu na niebie pokazał się zwiadowczy Dornier. Natychmiast wystartował klucz alarmowy por. pil. Tadeusz Jeziorowski na PZL P.11c i ppor. pil. Zdzisław Zdroziński PZL P.7a. Gdy zbliżali się do wrogiego samolotu

personel lotniska zauważył w chmurach niemieckie Messerschmitty. Z ziemi przez radio kazano im wracać. Rozkaz odebrał tylko por. Jeziorowski i skierował się do lądowania. W PZL P.7a nie było radiostacji, więc Zdroziński poleciał dalej. Po chwili został zaatakowany przez Messerschmitty

W tym samym czasie por. Jeziorowski został zaatakowany przez cztery inne Messerschmitty. Podjął walkę. Trafiony wielokrotnie. Samolot zapłonął w powietrzu. Runął na skraju lotniska Widzew. Według wspomnień kpr. pil. Jana Malinowskiego por. pil. Tadeusz Jeziorowski spłonął wraz z maszyną.



Płonący PZL P.11c nr „3” por. pil. Tadeusza Jeziorowskiego. Pilot poległ we wraku maszyny – [kol. Andrzej Glass].

Pozostające na ziemi samoloty po powrocie z zasadzki nie mogły wystartować ponieważ nie miały paliwa, ani amunicji, a rozgrzane silniki nie dały się uruchomić. Zostały zniszczone na ziemi. Piloci i obsługa naziemna schronili się podczas nalotu w rowie melioracyjnym. Kpr. radiotelegrafista Franciszek Falukiewicz zaczął z karabinu strzelać do niemieckich samolotów. Trafiony ciężko ranny po nalocie odwieziony sanitarką do szpitala w Łodzi. Samolotem sanitarnym odwieziono do Warszawy ciężko poparzonego w walce dnia poprzedniego ppor. pil. Jana Dzwonka.

Wieczorem część personelu uczestniczyła w mszy w intencji poległych kolegów. Ppor pil. Czesław Głowczyński wspominał to tak: *"Wieczorem mieliśmy w kaplicy szpitalnej pożegnanie z Jeziorowskim, Ruszelem i Kramarskim. Leżeli cicho, nie czuli już poparzonych nóg, nie widzieli poszarpanych od kul mundurów."*

Tego dnia straconych zostało sześć samolotów.

Po zmroku wylądował plut. Domagała, dostarczając samolot z naprawy z Warszawy uszkodzony podczas lądowania 31 sierpnia.

- PZL P.7a ppor. Kornickiego - pilot wypadł z kabiny, samolot rozbity,
- PZL P.11c por. Jeziorowskiego zestrzelony nad lotniskiem Widzew,
- PZL P. 7a ppor. Zadrozińskiego zestrzelony nad Lublinkiem,
- PZL P. 7a kpt. Groszewskiego zniszczony na lotnisku Widzew,
- PZL P.7a z klucza zasadzki Chojne - całkowicie zniszczony na ziemi,
- PZL P. 7a ciężko uszkodzony na ziemi - spisany ze stanu.

W wyniku walk powietrznych zestrzelony został niemiecki samolot Do 17.

Nie wszystkie samoloty zostały jednak stracone. Podczas nalotu zostały zapalone stogi z sianem i dym skutecznie zasłonił niemieckim myśliwcom lotnisko, dzięki czemu zamaskowane samoloty ocalały. Pomimo odkrycia przez samoloty n-pla lotniska nie dostało ono rozkazu ewakuacji w inne miejsce. Rozkaz z dnia 4 września, godz. 23⁴⁰ brzmiał: *"Lotnictwo myśliwskie. III/6zwalcza z zasadzek rozpoznanie npla w wsch. części pasa działania Armii."*

5 września dywizjon dysponuje pięcioma samolotami myśliwskimi w tym cztery PZL P.11 i jeden PZL P.7. oraz RWD-8.

Wykonując rozkaz z dnia poprzedniego o godz. 3⁰⁰ wyrusza do Czarnocina brygada techniczna dowodzona przez mł. majstra woj. Zubrzyckiego mająca zorganizować miejsce zasadzki. Dwie godziny później na miejsce zasadzki przyleciały dwa samoloty por. pil. Władysław Goettel i plut. pil. Franciszek Prętkiewicz. Ze względu na szybko postępującą ofensywę wojsk niemieckich od strony Piotrkowa zasadzkę zlikwidowano. Samoloty i obsługa techniczna wróciły do Widzewa. W ostatniej chwili. W tym czasie lotnicy pozostający na lotnisku w Widzewie stoczyli kilka walk z samolotami rozpoznawczymi n-pla, ale bez skutku. Przewaga techniczna i ilościowa była miażdżąca.

Dowódca dywizjonu proponował zmianę lokalizacji lotniska, ale Dowództwo lotnictwa Armii Łódź nie dawało odpowiedzi. Mjr Morawski nie doczekawszy się na jakąkolwiek odpowiedź zarządził zmianę lotniska do miejscowości Drwalew k/Grójca.

6 września rano dywizjon wystartował na nowe lotnisko. Pierwszy rzut kołowy wyruszył w nocy. Część dywizjonu przedostała się przez Zaleszczyki do Francji, a potem do Anglii, gdzie walczyła w szeregach polskich dywizjonów.

21 samolotów i 31 pilotów miało przeciwko sobie wielokrotnie przeważające siły n-pla wyposażonego w znacznie lepszy technicznie sprzęt.

Informacje powyższe, a przynajmniej wiele spośród nich są nie zawsze pewne, gdyż pochodzą z różnych źródeł. Często są to wspomnienia pisane dopiero w Anglii, a czasem znacznie później, na emigracji w Kanadzie. Innym aspektem jest fakt konkurencji pilotów o zaliczenie zestrzeleń. Bywało, że dwóch pilotów strzelało do tej samej maszyny wroga. Jeżeli została strącona, nie wiadomo kto to zrobił. Często dowódca przyznawał po 1/2 strącenia. Jednak niewątpliwe jest bohaterstwo lotników, ich chęć walki i poświęcenia życia w obronie Ojczyzny. Niewątpliwe jest również to, że dzięki takim patriotycznym postawom tych lotników i im podobnych żołnierzy, często bezimiennych bohaterów dziś możemy żyć i pracować w Polsce.

Opracował Arkadiusz Bielecki
na podstawie; "Lwowski III/6 Dywizjon Myśliwski" - Łukasz Łydźba
Wydawnictwo Vespar; Poznań 2011.
Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej WWW.polishairforce.